GAZETA POLSKA

wychodzi códziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godz. 9-ej rano.

Prenumerata:

W Dąbrowie miesięcznie 2 K. 50 hal. kwartalnie 7 K. 50 hal.; z przesyłką pocztową mies. 3 K.; kwartalnie 9 K. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 2 Mk. 40 fen.; kwartalnie 7 Mk. 20 fen Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 50 hal.

CENA n-ru 12 hal.—10 fen.

Cena ogłoszeń:

Wiersz petitowy 1 szpaltowy 30 hal. Nadesłane wiersz 1 kor. Nekrologia za wiersz 1 kor. Głosy publiczne za wiersz 1 kor. 50 hal. Drobne ogłoszenia po 8 hal. za wyraz. Wyrazy tłustym drukiem podwójnie.

Redakcya i administracya w Dąbrowie (dla okupacyi austryackiej) ul. Króla Sobieskiego 2; otwarte od 8 rano do 7 wieczorem.

Filia redakcyi i administracyi w Sosnowcu (dla okupacyi niemieckiej) zostanie otwarta w dniach najbliższych.

Kantory: w Sosnowcu, Będzinie, Zawierciu, Strzemieszycach, Kielcach.

Sprzedaż pojedynczych egzemplarzy w kilkudziesięciu miastach i miasteczkach Polski.

Na razie — nie będzie regenta?

WARSZAWA 23 maja.

Odpowiedź w sprawie znanych postulatów nie nadeszła dotychczas. Nastał znów zastój w życiu politycznym, które nie tak dawno biło wysokiemi falami.

Odbywa się przegrupowywanie stronnictw, krążą rozliczne i sprzeczne, z pessymizmu w optymizm przerzucające się pogłoski, ale w zagadnieniach wielkich, w sprawach rozpalających serca i umysły nikt niczego stanowczego powiedzieć nie może.

Jedna z najdonioślejszych, kwestya regenta stanowi dla ogółu zagadkę: będzie mianowany czy nie będzie? Kto nim będzie, szeroki ogół niema wątpliwości: oczywiście arcyks. Karol Stefan.

Kandydatura, jakby to w dawnej Polsce powiedziano „rakuska“ przyjęła się, zyskała sobie serca. Pan na Żywcu stał osobistością naprawdę popularną.

A jednak—czego w kołach politycznych znających tok spraw i przewidujących sens odpowiedzi państw centralnych nie tają—sprawa regenta według wszelkiego prawdopodobieństwa **nie zostanie teraz załatwioną.**

...To są trudności a nawet i niebezpieczeństwa.

Natomiast zdaje się nie ulegać wątpliwości, że atrybucye Rady Stanu w kierunku przyznania jej prerogatyw rządowych zostaną znacznie rozszerzone.

Wszystko to oczywiście pogłoski i przypuszczenia—których rozwiązanie może już jutro przyniesie.

II ZJAZD KRAJOWY.

KUBLIN. „Ziemia Lubelska“ donosi z Warszawy, że na dn. 24 b. m. zwołano drugi zjazd krajowy, na który marszałek koronny rozesłał imienne zaproszenia około 100 przedstawicielom kraju. Rada Stanu zamierza na tym zjeździe wyłuszczyć stan spraw politycznych, ponieważ do tego czasu oczekują odpowiedzi obu mocarstw centralnych na uchwały Rady Stanu. Zjazd zajmie się także i tą sprawą.

KONIEC NARAD W SPRAWIE POLSKIEJ.

BERLIN, 23 maja.

„Die Post“ donosi, że urzędowe narady między Wiedniem a Berlinem, rozpoczęte w Wiedniu, a dalej prowadzone w niemieckiej głównej kwaterze, zakończyły się w niedzielę.

Przedmiotem konferencyi był całokształt wewnętrznej sytuacyi politycznej, wytworzonej ostatniemi wydarzeniami.

Jak się dowiadujemy — dodaje dziennik — także kwestya polska była przedmiotem wyczerpującej dyskusyi. Nie będzie mylnem przypuszczenie, że wystąpienia prasy polskiej w sprawie króla albo regenta pozostają w związku z owemi naradami.

WOJNA SWIATOWA.

KOMUNIKAT AUSTRYACKI.

WIEDEŃ, 24 maja.

Urzędowo donoszą:

OŻYWIENIE SIĘ FRONTU ROSYJSKIEGO.

NA FRONCIE WSCHODNIM. W wielu punktach frontu rozwinął nieprzyjaciel żywszą działalność bojową.

NOWE CIĘŻKIE WALKI NAD SOCZĄ.

NA FRONCIE WŁOSKIM Od wczoraj południa szaleje dziesiąta bitwa nad Soczą ponownie z nadzwyczajną gwałtownością. Przewaga nieprzyjacielskich mas kieruje się obecnie przeciw całemu 40 km. frontowi od Pławy aż do morza. W wielu miejscach nie przerwano walk także podczas nocy.

W okolicy góry Kuk, pod Vodice i przeciw górze Monte Santo rzucił nieprzyjaciel po południu swe kolumny szturmowe do walki. Co przedarło się na wschód od góry Kuk padło ofiarą naszego niszczącego ognia. Pod Vodice rozbiły się szturmy nieprzyjacielskie o dzielność pułków piechoty Nr. 42 i 41 rekrutujących się przeważnie z Galicyi wschodniej i Bukowiny. Przy klasztorze Monte Santo udało się nieprzyjacielowi przekroczyć nasze ogniem huraganowym zrównane rowy, chwyciły go jednakże nasze niezwłocznie przybyłe posiłki, odrzuciły na własne jego rezerwy i wraz z temi spędziły ogniem armatnim z góry.

W tych samych godzinach spełzły na niczem na wschód od Gorycyi dwa potężne włoskie ataki masowe częścią już w skutecznym ogniu naszej artyleryi, częścią w walce wręcz stoczonej z naszą dzielną piechotą.

Szczególnie zaciekle i uporczywie pasowano się na znanej z walk płaszczyźnie wyżyny Krasu. Od wczesnego ranka stały tutejsze nasze pozycye i ich tyły w huraganowym ogniu nieprzyjacielskich dział wszystkich gatunków. Koło południa rozpoczął się pod Kostanjevicą pierwszy nieprzyjacielski atak piechoty, który odparliśmy. Po południu przyszło do potężnego włoskiego szturmu przeciw całemu naszemu frontowi na wyżynie Krasu. Falę za falą pędził nieprzyjaciel między Fajti Hrib a morzem przeciw naszym liniom. Gdzie jedna nieprzyjacielska kolumna załamała się, nowa przychodziła na jej miejsce. Ataki i kontrataki uderzały o siebie.

Zapasy trwały aż do tej chwili z niezmienioną siłą. Korzyści terenowe udało się przeciwnikowi uzyskać tylko w daleko wystającym odcinku Jasmiano, gdzie musieliśmy cofnąć nasze wojska o jeden kilometr. Pozatem wszędzie utrzymaliśmy się zwycięsko w naszych pozycyach w całej ich rozciągłości. Z Karyntyi i Tyrolu nie ma nic ważnego do doniesienia.

NA FRONCIE POŁUD. WSCHODNIM. Pod Feras udaremniliśmy ogniem działowym włoską próbę zbudowania mostu.

Szef sztabu generalnego.

KOMUNIKAT NIEMIECKI.

BERLIN; 24 maja.

Urzędowo donoszą:

WALKI NAD SCARPĄ I W SZAMPANII.

NA FRONCIE ZACHODNIM. Pod Vyschen (?) i po obu brzegach Scarpy żywa działalność ogniowa. Na Chemin des Dames osiągnęła walka artyleryi pod Braye i Craonnelle po południu wielką siłę. Przed nastaniem ciemności zaatakowali francuzi na zachód od dworu Froidmont a mniejwięcej równocześnie także koło młyna Vauclerc. W obu tych miejscach odrzuciliśmy ich ze stratami.

Na Wintenbergu przeszkodził nasz niszczący ogień przeprowadzeniu przygotowanego ataku. W Szampanii, między Mauroy a Stappestal wieczorem wzmocniona działalność artyleryi. W lesie Apremont wtargnęły oddziały szturmowe we francuskie pozycye i wróciły z 28 jeńcami i 3 miotaczami min.

Wczoraj zestrzeliliśmy 10 nieprzyjacielskich samolotów i 1 balon na uwięzi.

Dnia 21 i 22 bm. 5 nieprzyjacielskich aparatów zestrzelonych.

NA FRONCIE WSCHODNIM. W kilku miejscach frontu ożywiła się czynność wojenna. Na wschód od Nachum(?) wywiadowcy rosyjscy przepędzeni.

NA FRONCIE MACEDOŃSKIM. Żadnych ważnych wydarzeń.

v. Ludendorff.

Z ROSYI.

MILJUKOW O SYTUACYI.

PETERSBURG (PAT). Stronnictwo kadetów odbyło zjazd. Wybrany prezes Miljukow zdał sprawę z sytuacyi politycznej. Wezwał partyę do zupełnego poparcia nowego rządu, ponieważ uzyskane rewolucyą wolności tyko przez silny rząd mogą być umocnione.

Minister wojny Kierenski wyjechał na inspekcyę wszystkich frontów.

Robotnik Chwostow przyjął ofiarowaną mu godność pomocnika ministra pracy.

KONGRES „MINIMALISTÓW“.

PETERSBURG (PAT). Ogólna konferencya socyal-demokratycznej partyi „minimalistow“ powzięła uchwałę tej treści, że rewolucyjna demokracya musi przyczynić się do bitności armii by ta mogła bronić interesów ojczyzny przeciw zewnętrznym niebezpieczeństwom.

Następnie przyjęła uchwałę, zwracającą się przeciw fraternizacyi żołnierzy, gdyż to mogłoby spowodować rozkład armii.

SKŁAD KOMISYI LIKWIDACYJNEJ.

„Dziennik Kijowski“ podaje następujący zupełny spis członków Komisyi Likwidacyjnej. W skład jej wchodzą:

Prezes mecenas Aleksander Lednicki.

Rosyanie przedstawiciele ministeryów: spraw wewnętrznych p. Szczepkin, spraw zagranicznych — br. Nolde, oświaty — ks. E. Trubeckoj, wojny — gen. Awertynow, sprawiedliwości — p. Gussakowskij, handlu — p. Kotlarewskij, skarbu — p. Chatalain, kolei — p. Szukin, przedstawiciel Synodu — p. Kartaszew, narady prawnej przy Rządzie Tymczasowym — p. Kokoszkin, kontroli — p. Niekłudow.

Polacy: przedstawiciel kościoła rzymsko-katolickiego ks. biskup Cieplak, Rady Zjazdów pp. Szebeko i Mrozowski, P. T. P. O. W. generał Babiański i p. Rawicz-Szczerbo, Komitetu Polskiego w Moskwie p. Wierzchleyski, Tow. Kredytowego Ziemskiego p. Jerzy Zdziechowski, Centr. Tow. Roln. ks. Seweryn Światopełk-Czetwertyński, CKO. pp. Władysław Grabski i W. Jaroński, Przedstawicielstwo robotnicze i jeszcze dwa miejsca wakują na razie.

METROPOLITA SZEPTYCKI.

Wedle doniesień z Sztokholmu wyjechał metropolita hr. Szeptycki po wyzdrowieniu z Petersburga do Kijowa. W Kijowie bawi metropolita już dłuższy czas i styka się z przywódcami tamtejszych Ukraińców.

Z Austro-Węgier.

DYMISYA hr. TISZY PRZYJĘTA.

BUDAPESZT. Biuro kor. węg. donosi: Monarcha nie udzielił swej aprobaty przedłożeniu rządowemu, dotyczącemu prawa wyborczego. Prezydent ministrów hr. Tisza wręczył dymisyę gabinetu. Król przyjął i poruczył prezydentowi ministrów dalsze prowadzenie spraw bieżących. Co do audyencyi s[...]jących w związku z utworzeniem nowego gabinetu, dotąd nie wydano jeszcze żadnych postanowień.

PRZEDSTAWICIELE STRONNICTW U CESARZA.

WIEDEŃ (w. wł.) Pewne zdziwienie wywołał fakt, że na poniedziałkowej audyencyi w Laxenburgu nie zjawili się reprezentanci Koła Polskiego. „Fremdenblatt“ z 22 b. m. wyjaśnia we wstępnym artykule tę sprawę temi słowy: „W Krakowie miał cesarz sposobność wejść w kontakt z przywódcami polskich stronnictw“.

PRZYGOTOWANIA DO SESYI PARLAMENTARNEJ W AUSTRYI.

WIEDEŃ (TBK). Wczoraj odbyło się posiedzenie seniorów wszystkich stronnictw, na którem prez. min. Clam Martinic wyraził nadzieję, że sesya odpowie swoim zadaniom i podniesie powagę państwa. Przedstawił także wnioski jakie parlamentowi będą przedłożone.

W sprawie podawania mów posłów bez cenzury do wiadomości publicznej, ze wszystkich stron zastrzeżono się przeciw tego rodzaju cenzurze.

Po rozbiciu Rady Narodowej.

Wystąpienie trzech stronnictw ze składu Rady Narodowej zmienia w znacznej mierze sytuacyę polityczną w kraju. Przedewszystkiem Rada Narodowa występująca zawsze jako instytucya nadpartyjna, co nie zawsze było szczerem i nie zawsze odpowiadało istotnemu stanowi rzeczy, rolę swą dotychczasową zakończyła zmieniając się w organizacyę partyjną grup radykalnych.

Grupy, które z Rady wystąpiły, a mianowicie: Liga państwowości, Str. polskiej demokracyi oraz Zjednoczenie stronnictw ludowych, wraz z oddziałami prowincyonalnymi wobec zdwojonych ataków radykalnej lewicy i skrajnej prawicy zoorganizować się mają w centrowy blok polityczny. W razie, gdyby powstało silne centrum, co ma podobno niebawem nastąpić, grupa ta stykałaby się prawem swem skrzydłem z partyą, polityki realnej, której stanowisko wobec Rady Stanu i zagadnień politycznych uległo znacznej rewizyi, lewem—z narodowym Związkiem robotniczym; słowem wytworzyłaby się rozporządzająca rozległymi wpływami większość, na której mogłaby się oprzeć obecnie Rada Stanu, a następnie wyłoniony z niej rząd polski.

To są narazie przypuszczenia mające za sobą wiele prawdopodobieństwa, ale w każdym razie tylko przypuszczenia. Na pytanie jakiego układu stosunków należy się spodziewać obecnie odpowiada warszawski korespondent „N. Reformy“ w wywiadzie z jednym z przywódców L. P. P. w następujący sposób:

Po wystąpieniu z Rady Narodowej tworzą Liga państwowości polskiej Polska Demokracya i Zjednoczenie Ludowe wraz z kołami bezpartyjnemi w Warszawie i na prowincyi ugrupowanie polityczne, reprezentujące wielki odłam myśli politycznej kraju.

— Jakie wytyczne tego ugrupowania?

— Podstawy ideowe są trzy: monarchia konstytucyjna, silny rząd i armia.

— Jaki stosunek nowego centrum narodowego do innych zrzeszeń politycznych?

— Odłam, reprezentowany przez centrum, przeciwstawia się dwom innym ugrupowaniom stronnictw. Z jednej strony pasywistycznemu kołu międzypartyjnemu, z drugiej części Rady Narodowej pozostałej po secesyi centrum, a złożony obecnie z Centralnego Komitetu Narodowego i części Stronnictwa Narodowego. Co do tego ostatniego stronnictwa, trzeba zaznaczyć, że dotychczasowi jego przywódcy nie biorą udziału w perypetyach politycznych, jakie stronnictwo ostatnio przeszło, i że w stronnictwie tem zanosi się na poważny rozłam. Zresztą, bardzo szczególnym i nienaturalnym jest związek lewicy republikańsko-rewolucyjnej ze stronnictwem zachowawczem i bardzo wątpliwą żywotność takiego związku...

— A jak oceniać należy powstanie centrum narodowego w łączności z myślami konsolidacyjnemi?

— Centrum narodowe uważa konsolidacyę wszystkich stronnictw za sprawę niezmiernie pilną i ważną i żąda udziału w komisyi konsolidacyjnej. Udział ten ma się dokonać na tych samych prawach, jakie przysługują Kołu Międzypartyjnemu i Radzie Narodowej. Ponieważ oba te zrzeszenia mają po 5 delegatów, więc i centrum żąda 5 delegatów w komisyi konsolidacyjnej.

— Jakie horoskopy co do rozwoju centrum?

— Zjawia się ona w momencie niezmiernie odpowiednim. Nietylko składa się z trzech partyi zorganizowanych, mających poważne oparcie o inteligencyę, mieszczaństwo i włościaństwo, lecz również ma doskonałe warunki rozwojowe i ekspanzywne. Należy tu bowiem uwzględnić, że przeważna ilość stronnictw politycznych w kraju, hołdujących przeróżnym, wręcz się wykluczającym oryentacyom, właściwie obejmuje tylko znikomą część społeczeństwa. Bezpartyjny ogół jest ożywiony najlepszemi chęciami i pożąda haseł jasnych, prostych, zmierzających do odbudowania państwowości polskiej. Na te właśnie uczciwe i liczne żywioły liczyć może centrum narodowe.

Z obozów szkolnych Wojska Polskiego.

Krakowski „Napr zód“ przytacza za warszawską „Chwilą“ następujący rozkaz komendy Legionów.:

W związku z odejściem oficerów i żołnierzy pułków piechoty do obozów rekruckich oraz z nieporozumieniami, które miały miejsce w tych obozach u samego wstępu do instruktorskiej działalności, widzę się spowodowanym ogłosić następujące wyjaśnienia:

1. Oddziały instruktorskie (oficerowie i żołnierze) sformowane na rozkaz wyłącznie z mieszkańców ziem polskich, uwolnionych od panowania rosyjskieg , mają za zadanie wyszkolić rekruta i uczynić z nioego doskonałego polskiego żołnierza; po spełnieniu swej roli instruktorzy jako czasowo tylko z pułków odkomenderowani, wracają do swych macierzystych oddziałów. Rekruci po gruntownem wyszkołceniu uzupełniają stany dotychczasowych pułków piechoty 1—6, tworzą formacye uzupełniające dla tych pułków i z kolei stają się zaczątkiem dla pułków piechoty od 7 wzwyż.

2. Do czasu nadejścia rekruta żołnierze i oficerowie uzupełniają w obozach własną wiedzę wojskową. By swemu szczytnemu powołaniu najgodniej odpowiedzieć; każdą wolną chwilę wykorzystać należy dla poznania i przyswojenia sobie coraz to nowych dziedzin i zdobyczy rozległej nauki i techniki wojskowej.

3. Z chwilą przybycia rekruta, gdy obozy staną się szkołami wojskowemi armii polskiej, wszyscy oficerowie legionowi otrzymać mają dowództwo oddziałów, odpowiadające ich uzdolnieniu i kwalifikacyom fachowym, względnie dotychczas w polu piastowanym funkcyom. Komenda Legionów polskich nie była powołana do współpracy przy wydawaniu ostatnich rozkazów organizacyjnych dla obozów rekruckich, jak również przy układaniu listy oficerów, do obozów przeznaczonych.

Przy formowaniu nowych pułków i oddziałów uzupełniających, których komendy otrzymać mają wyłącznie oficerowie legionowi, obowiązującą będzie opinia Komendy Legionów, ugruntowana na kwalifikacyi poszczególnych komend pułkowych; tyczy się to również obsady komend baonów, kompanii i plutonów.

Komenda Legionów na prawach komendy korpusu pozostanie komendą naczelną wszystkich zorganizowanych oddziałów aż do ich wyruszenia w pole i stać będzie na straży interesów wojska polskiego. **Teraz bardziej niż kiedykolwiek potrzeba nam spokoju i żołnierskiego w zamiarach wytrwania**, niezgrabne czasem postępowanie nie może osłabić waszej przy tworzeniu armii polskiej nieodzownej równowagi.

Zieliński, pułkownik.

POTWORNE CYFRY.

Nakładem Tow. nauk społecznych w Niemczech wyszła broszura Parvusa pt. „Socyalny bilans wojny“, zawierające kilka ciekawych obliczeń dotyczących wojny. Autor dochodzi w niej do wniosku, że po ukończeniu trzeciego roku wojny bilans jej przedstawiał się następująco:

Pożyczki wojenne 3500 miliony marek.
Zabici i ranni 24 miliony ludzi.
Sami zabici 7 milionów.
Inwalidzi 5 milionów.

Straty z powodu zmniejszenia się urodzin 9 milionów.

Produkcya złota na całym świecie w ciągu ostatnich 500 lat wyniosła około 62 miliardy marek, a więc mniej niż piątą część pożyczek wojennych.

Gdyby te 350 miliardów kosztów wojennych ułożyć w 20 markówkach, możnaby niemi opasać ziemię 9 razy wzdłuż równika.

Przed wojną długi Europy wynosiły 104 miliardów marek, po 3 latach wojny urosną do 430 miliardów.

Gdyby owe milionów poległych ustawić w kondukt pogrzebowy, sięgałby on od Paryża do Władywostoku.

Cała angielska flota handlowa przed wojną miała wartość najwyżej 3 miliardów marek, a więc mniej, niż wyniosą procenty od pożyczek wojennych, jakie Anglia teraz płaci.

Francya utraciła dotychczas dwa razy tyle mężczyzn, ile wynosi ludność męska Alzacyi i Lotaryngii.

Rosya za swe koszta wojenne mogłaby wybudować sieć kolejową gęstszą, niż w Belgii.

Wogóle szkody, wyrządzone przez wojnę ludzkości, są tak potwornie wielkie, że gdyby ich rozmiary przewidywano, to można na pewne przyjąć, że nikt nie byłby się wdał w wojnę.

Miliarder w niewoli.

Straszną naukę od życia odebrał amerykański miliarder, James Samuel Sleter.

Sleter przybył przed dwoma laty do Paryża, mając zamiar, pomimo czasów wojennych, „użyć świata, póki służą lata“.

W stolicy zrobił znajomość z pewną damą z półświatka, panią Aimee Roesnel, holenderką.

Sleter, którego majątek oceniają na 150 milionów dolarów, obsypywał przyjaciółkę swoją najkosztowniejszemi darami wszelkiego rodzaju. Część tych papierów wartościowych przepisał na jej nazwisko i kupił jej auto o sile 60 koni, by zwiedzić z nią okolice południowej Francyi.

Zakochana parka zatrzymywała się kolejno w Clermont, Nicei, Tuluzie, Bordeaux i Vichy. Obowiązki szofera pełnił tęgi prowansalczyk, 32 letni mężczyzna, który wpływami milionowego amerykanina uwolniony został od służby wojskowej.

Wywdzięczył się on swemu panu w ten sposób, że wkrótcę został kochankiem pięknej holenderki.

Zeszłego roku w Vichy wymogli oni na Sleterze kupno wielkich dóbr Bouchetes w departamencie Alier, w pobliżu Saint-Remy.

Kroku tego miał miliarder srogo pożałować.

Skoro bowiem urządzono się tylko w pałacu i dobrach, odciętych prawie zupełnie od dróg komunikacyjnych i reszty świata—zaczęto zaraz miliardera traktować jak jeńca lub niewolnika.

Holenderka i jej kochanek oświadczyli służbie, że Sleter jest „wujaszkiem z Ameryki“, który cierpi na nieuleczalny obłęd, który codziennie się upija i jest w tym stanie dla otoczenia niebezpiecznym, którego jednak ze względów familijnych nie umieszczono w domu waryatów.

W ten sposób uchyliła zbrodnicza para wszelkie podejrzenia, a Sleter, który w Paryżu zajmował przy Avenue Jena apartament składający się z 12 pokojów, zamknięty został do celi o nagich ścianach, której całe urządzenie stanowił stół, stołek i żelazne łóżko. Cela ta z okratowanym oknem i zatarasowanemi na zawsze drzwiami znajdowała się w odległym pawilonie przy końcu olbrzymiego ogrodu. Dozór nad nieszczęśliwym jeńcem poruczono drabowi, który w najbrutalniejszy sposób z nim się obchodził.

Sleter lubiał „whisky“—otrzymywał też przez okno codzień jedną flaszkę tego napoju i pożywienie tak liche i skromne, jakby umyślnie obliczone na powolne zagłodzenie.

Gdy miliarder robił wyrzuty swoim ciemięzcom — spotykał się z jedynym argumentem, a był nim bykowiec, którym bezlitośnie go okładano.

Ludziom zaniepokojonym nieludzkimi krzykami, dobywającymi się z pawilonu mówiono, że wuj ma znowu „zwykły swój atak“.

Całe urządzenie paryskie Sletera sprowadziła zacna para do Bouchetes i ustawicznie zmuszano go groźbą bicia do podpisywania coraz to nowych czeków bankowych.

Wreszcie, nie troszcząc się o dalsze losy swej ofiary — udała się panna Aimae wraz z swym kochankiem do Tuluzy. Tam żyli sobie hucznie i wesoło przez pół roku, tam też wzięli ślub kościelny.

Tymczasem konsulat amerykański w Lionie otrzymał raz po razu naglące zapytania o losy Sletera. Mieszkańcy Saint Remy zaczęli również coś niedobrego podejrzywać, gdy pewnej nocy usłyszeli w okolicy pawilonu cały szereg strzałów.

Pokazało się, że nieszczęśliwy więzień próbował ucieczki, wyrwawszy poprzednio strzelbę z rąk swego dozorcy.

Kiedy policya weszła do kaźni—znalazła w niej żyjący szkielet, nie człowieka, unurzanego po pas w kale i nieczystościach—zdziczałe indywiduum bez świadomości i prawie bez zmysłów. W końcu uwięziono holenderkę, szofera i dozorcę.

Dochodzenia wykazały, że od amerykanina wyłudzono kilka milionów dolarów; znalezione przy holenderce kosztowności przenoszące wartość 800 tysięcy fr.

Sleter, który już zmysły odzyskał i znajduje się w sanatoryum, ma obecnie jedno życzenie—aby powrócić jaknajprędzej do Ameryki i zapomnieć zabaw paryskich i przygód z niemi związanych.

KRONIKA.

Rada Stanu a szkoły żydowskie. Gazety żydowskie donoszą: „Departament oświaty Tymcz. Rady Stanu otrzymał od gen.-gubernatora w Lublinie list z następującemi zapytaniami: 1) Czy pożądane jest otwarcie specyalnych szkół ludowych dla dzieci żydowskich, obserwujących soboty i święta żydowskie? 2) Czy pożądane jest uznanie za szkoły prywatne „chederów“, „talmudtor“ i t. p., gdy ich program uwzględnia nauczanie języka polskiego? 3) Czy pożądane jest urządzanie specyalnych kursów dla nauczycieli żydowskich? Departament oświaty T. R. S. dał na to odpowiedź pozytywną. Co się tyczy 2-go pytania zwrócił uwagę, że „chedery“ i szkoły podobnego typu muszą się zastosować do ogólnego programu szkół prywatnych. Nestępnie dodał, że załatwienie tej sprawy nie może być w kolizyi z zasadą ogólną, według której językiem wykładowym we wszystkich szkołach publicznych jest język polski. Odpowiedź T. Rady Stanu już została wysłana do Lublina“.

Odznaczenia w Legionie polskim. W uznaniu szczególnie wiernej służby wobec nieprzyjaciela odznaczeni zostali:

Srebrnym krzyżem zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności sierżant legionowy Wilhelm Hauner, a srebrnym krzyżem zasługi na wstędze medalu waleczności plutonowi legionowi Karol Jakóbiec, Jan Gunia i Roman Śliwa, wszyscy z polskiego korpusu posiłkowego w komendzie grupy pułkownika Zielińskiego.

Tablice urzędowe polskie. Art. rzeźbiarz p. Kazimierz Mrówczyński w Warszawie na zamówienie dostawcy dla władz, wykazał model tablic—herbów, jakie będą umieszczane na domach, mieszczących instytucye państwowe polskie. Tablice lub też znaki w formie tarcz okrągłych, będą miały pośrodku orła według rysunku z czasów Królestwa Kongresowego z napisem, zależnie od kształtu tablicy, wzdłuż lub w okoleniu. Na tle amarantowem orzeł będzie biały.

Delegacya Górników i Hutników polskich. Dnia 26 maja b. r. o godzinie 4-ej popołudniu w sali Związku Górników i Hutników Polskich, Kraków Pańska L. 7 odbędzie się posiedzenie z następującym programem:

1. Wybór prezesa Delegacyi; 2. Uchwalenie

budżetu Delegacyi; 3. Czasopismo górniczo-hutnicze; 4. Zmiana statutu Delegacyi; 5. Zestawienie rachunków skarbnika Delegacyi;6 Zakłady naukowe górnicze (Akademja. Szkoły górnicze). 7. Sprawy programem nie objęte.

Aresztowanie posła Moraczewskiego. Przed kilku dniami został poseł Moraczewski odbywający służbę w Legionach w randze porucznika aresztowany za niesubordynacyę na rozkaz komendy Legionów. „Naprzód“ donosi, że poseł Moraczewski został uwolniony z nakazem wyjazdu do Galicyi.

Liga kobiet a Rada Narodowa. Z Warszawy piszą do „Dziennika Narodowego“: Zarząd Ligi kobiet P. W. wystąpił z wnioskiem do Rady Narodowej, aby jej przyznano reprezentacyę w Radzie. Wydział wykonawczy Rady wniosek ten odrzucił. Wypływa stąd wniosek, że Rada Narodowa, w której wpływy ujęła lewica, nie uznaje Ligi za organizacyę polityczną, o co w swoim czasie kruszono kopie.

W sprawie polskich marek. Ponieważ składanie we dwoje banknotów Krajowej Polskiej Kasy Pożyczkowej sprzyja zniszczeniu numerów, umieszczonych pośrodku banknotów, przeto należy, celem uniknięcia strat, nosić lub przechowywać banknoty niezłożone.

Przeciw spekulacyi żydowskiej. „J. Wort“ donosi o osobliwym sposobie zastosowanym w Łomży przeciw spekulacyi i drożyźnie. Mianowicie z polecenia miejscowego rabina zawiadomiono wszystkich kupców żydów, że mają pewnego dnia zamknąć wszystkie sklepy o godz. 6 wieczorem i stawić się do głównej bóżnicy. W bóżnicy tej rabin ogłosił uroczyste „chajrem“, t.j. klątwę na wszystkich, wywożących z Łomży okolicy i środki spożywcze. Znając dobrze „sposoby“, jakich używają żydzi przy obchodzeniu różnych przepisów, wymienia rabin łomżyński, że klątwa ta dotyczy właścicieli towarów, kupców, nabywców, maklerów, a nawet i tragarzy, uczestniczących w niedozwolonych przez „chajrem“ handlu. Według zaświadczenia „J. Wort“, wkrótce po ogłoszeniu klątwy, spadły znacznie ceny wielu artykułów żywności.

Nowy herb rosyjski. W „Zbiorze ustaw i rozporządzeń“ z 23 kwietnia jest umieszczony. jak donosi „Riecz“ rysunek nowego herbu państwa rosyjskiego.

Jest to orzeł dwugłowy bez wszelkich atrybucyi władzy cesarskiej, więc bez koron, berła i t. p. Również braknie herbów gubernii. Pod orłem jest narysowany pałac Taurydzki. Naokoło orła jest napis: „Rosyjski rząd tymczasowy“.

Gazeta Zagłębia.

O potrzebie samoobrony spożywców.

I.

Okres czasu wojennego jest bez wątpienia wytwórcą orgji spekulacyjnej. Wrodzone zdolności przedwojenne, spekulanci spotęgowali nadzwyczajnie w czasie wojny; wyszkolili się gruntownie i osiągnęli wprost bajeczne rezultaty w zawodzie wyzysku bezbronnych mas ludności. Jakich środków używają do do swych celów spekulanci, byłoby zadużo wyliczać; wiadomo jest tylko, że w ręku spekulantów znajdują się literalnie wszyscy spożywcy, bez różnicy klasy i stanowiska w hierarchii społecznej i pomimo naszych najszczerszych chęci, wyzwolenie się z rąk tych lichwiarzy jest rzeczą wprost niemożliwą, lecz odwrotnie z całą świadomością, wprawdzie pod przymusem czasów i okoliczności, poddajemy się temu terrorowi. Zwalczyć spekulacyę wogóle, zaś w czasach obecnych w szczególności — jest sprawą dość zawiłą, a zabezpieczyć spożywców od samowoli spekulantów nie są w mocy ani „władze okupacyjne“, ani „komitety“, ani „magistraty“, ani „komisye kontroli cen“. Wszyscy są bezsilni w zwalczeniu tej gangreny społecznej, a działalność tych wszystkich instytucyi, w zakresie walki ze spekulacyą, ogranicza się do wydawania cenników, które pozostają w bardzo wielkiej sprzeczności z rzeczywistością.

Na łamach pism wyczytujemy częste skargi na drożyznę artykułów pierwszej potrzeby, sypiemy gromy na głowy handlarzy-spekulantów. I jakież osiągamy rezultaty? — Chyba te, że po niejakim czasie wyczytujemy znów w pismach, iż w tej lub innej miejscowości pociągnięto do odpowiedzialności takiego lub innego spekulanta i odpowiednio ukarano, lecz pytanie — czy ogół spożywców zyskuje co na tem?

Czy liczba spekulantów się zmniejsza i jakikolwiek artykuł tanieje?

Z całą stanowczością stwierdzić należy, że społeczeństwo, ani korzyści moralnych, ani materyalnych z tego nie osiąga. Spekulacya tak się pleni, że na miejsce jednego spekulanta, pogrążonego w kontemplacyi za kratkami, wyrasta trzech innych, bogatszych atoli w doświadczenie.

Dzisiejsza spekulacya handlowa w kraju naszym, dzięki niezmiernemu napływowi pośredników, wyrzuconych poza obręb dziedzin pracy czasów normalnych, przedstawia chaos niepojęty szerszemu ogółowi. Ona to przez wciągnięcie do współpracy wielu jednostek skądinąd pożytecznych, zdemoralizowała handel przez nadzwyczajną łatwość zarobku i duże zyski. Tendencyi tej nie oparli się nawet niektórzy kupcy, cieszący się przed wojną opinią nieposzlakowaną. Takie tedy, a wytworzone przez wojnę warunki, tamują normalny rozwój sił ekonomicznych kraju i nikomu na usunięciu tych chaotycznych warunków nie powinno tak zależeć jak spożywcom. Drogą zaś najlepszą wiodącą do celu, to zrzeszenie się spożywców w jedną wspólną, a tem samem silną organizacyę przeciw wyzyskowi, a tą może być tylko kooperatywa.

Sosnowiec.

(s) **Nowi radni.** Wskutek zakończenia wyborów do Rady miejskiej w Sosnowcu mandaty radzieckie posiadły następujące ugrupowania polityczne: N. D. 12 mandatów a mianowicie p. p.: Janusz Borowski (adwokat), Dr. Stefan Falkowski, Piotr Flak (robotnik), ks. Stanisław Mazurkiewicz, Józefat Kruszyński (ślusarz), Paweł Kucharski (handlowiec), Andrzej Kuliński (urzędnik), Stefan Mrokowski (wł. domu), Józef Przedpełski, Szymon Rudowski, Kazimierz Wosiński i Karol Zdebich.

C. K. N. 5 mandatów p.p.: Czesław Jankowski, Władysław Malinowski; Eugeniusz Nowakowski, Edward Warchoł i Dr. Bronisław Zieleniewski.

„Koło Gospodarcze“ 4 mandaty p.p.: inżynier Mieczysław Pojawski, Józef Banasik, Celestyn Przytulski i Felicyan Wieczorek.

N. Z. R. 2 mandaty p.p.: Mateusz Dziurzyński i Michał Nowak.

Lewica socyalistyczna 1 mandat p. Jan Strzelecki.

„Grupę klasową“ wielkiego przemysłu tworzą p.p.: Jan Meyerhold, Wilhelm Schön, Bernard Oppenheim, Maksymilian Reicher i Ignacy Landau.

Żydzi uzyskali 7 mandatów p.p.: Salezy Majmon, Szmul Rechnic, Julian Kabak, Adolf Landau, Henryk Kwiatek. Moszek Judenherz i Herman Berniker.

Będzina.

(b) **O Górę Zamkową.** W mieście naszem dotkliwie odczuć się daje brak już nie parku publicznego w całym tego słowa znaczeniu, lub ogrodu bodaj, lecz brak jakiegośkolwiek zakątku, zacienionego drzewem, gdzie możnaby było spędzić po pracy chwilkę na świeżem powietrzu. Zarząd klubu Obywatelskiego, chcąc choć w części zaradzić temu brakowi, projektuje wydzierżawić Górę Zamkową od Starostwa Będzińskiego. Góra Zamkowa ze swemi malowniczemi ruinami zamku i pięknem położeniem jest miejscem jak gdyby przeznaczonem na park i gdyby była w innych niż obecnie rękach, przedstawiałaby się inaczej. Byłaby miejscem rozrywek na świeżem powietrzu—stałaby się pożyteczną.

Zarząd Klubu ma zamiar urządzić tu kręgielnię i wprowadzić i wprowadzić inne rozrywki. Celem zadecydowania tej sprawy kurator Starostwa zwołuje na dzień 25 b.m. ogólne zebranie wszystkich członków Starostwa. Zebranie odbędzie się w sali klubu na Górze Zamkowej o godzinie 4-ej popołudniu.

Czy projekt ten zostanie zrealizowany przyszłość niedaleka pokaże, gdyż wiemy, że o prawo własności zdawna toczy się spór. Jednostki roszczą sobie do niej niczem nieuzasadnione prawo.

Dąbrowa.

Żydom nie wolno osiedlać się w Dąbrowie? Narodowo-demokratyczny „Głos Radomski“ doniósł niedawno, że dąbrowska Rada miejska wprowadziła niejaką „granicę osiedlania“, uchwalając jakoby wniosek, że żadnemu żydowi nie wolno osiedlić się w tem mieście bez aprobaty Rady miejskiej.

Wiadomość ta i w takiej formie jest z gruntu nieprawdziwa.

Sprawa przedstawia się w ten sposób: Dąbrowa Górnicza jest bodaj najdroższym pod względem cen produktów żywnościowych miastem na terenie okupacyi austryackiej. Pochodzi to stąd, że całe Zagłębie Dąbrowskie, jako teren węglowy — żyje z dowozu, utrudnionego. Fakt, że Dąbrowa, za czasów rosyjskich osadą będąca stała się podczas wojny miastem, w którym urzęduje Komenda obwodowa, musiał wpłynąć na wzrost ludności. Tak się też stało. Napływ ludności wzrastał tak intensywnie, że zachodziła obawa, iż drożyzna produktów żywnościowych przybierze rozmiary zastraszające, zwłaszcza, że dowóz był bardzo trudny.

Zarząd miejski zareagował na to w ten sposób, że postanowił udzielać zezwolenie na osiedlanie się w Dąbrowie tylko w wypadkach wyjątkowych — jedynie wskutek trudności aprowizacyjnych.

Z tego też powodu każdy kandydat na mieszkańca dąbrowskiego musi złożyć Radzie miejskiej podanie w tej sprawie. System ten—trzeba to stwierdzić z naciskiem, — stosowany był i jest wobec wszystkich, bez różnicy wyznania i narodowości.

Autor słów niniejszych był świadkiem naocznym, gdy w magistracie dąbrowskim odmówiono zezwolenia osiedlenia się w tem mieście kilku kobietom-chrześcijankom.

Zboże pod eskortą. Od dłuższego czasu okazało się niezbędnem dodawanie eskorty wojskowej lub żandarmskiej wozom wiozącym zboże z Dąbrowy do młyna.

Po drodze bowiem w Strzemieszycach panuje „zwyczaj“ rozcinania worków i wybierania zboża, ile kto potrzebuje na swoją potrzebę. Ile przytym procederze zboża się zmarnuje, zrozumieć łatwo. Czasem i eskorta nie pomaga. Onegdaj na wóz taki, na którym jechał dla osłony policyant tutejszy napadło około 50 kobiet, zamierzając bezwarunkowo „podzielić się“ zbożem — i ustąpiły dopiero wtedy, gdy policyant dał dla postrachu kilka strzałów w powietrze.

Tajemniczy skarb. Onegdaj na Redenie bawiąc się w piasku odgrzebały dzieci zawiniątko a w niem trzy brauningi. Pod zawiniątkiem był worek ciężki zawierający zegarki, łańcuszki srebrne i złote i t. p. biżuteryę. Ku dzieciom zajętym przeglądaniem znalezionych rzeczy nadeszli znienacka jacyś nieznani mężczyźni i odpędzili je krzykiem.

Gdy o tajemniczym skarbie dowiedziała się żandarmerya i przybyła na miejsce, ani brauningów ani kosztowności już nie było. Wdrożono śledztwo.

Żarki.

Wspaniała droga. Przed niedawnym czasem wybudowano doskonały gościniec wiodący z Myszkowa do Włodowic. Droga przecina nasze miasto; nieszczęście jednak chciało, że wypadło ją poprowadzić także przez rynek i to po przekątni. Rezultat tego jest taki, że droga z wspaniałymi, blizko metr głębokimi i szerokimi po obu stronach rowami przecina rynek w sposób uniemożliwiający przedostanie się z jednej jego strony na drugą. Ludziska nie wiedzą co mają więcej podziwiać czy drogę rzeczywiście dobrą, czy genialność p. inżyniera — który w ten sposób uniemożliwia n.p. przeprowadzenie kosztownych mebli z jednej strony rynku na drugą.

Tyfus plamisty grasuje u nas w gminie; w samem mieście zdarza się dziennie do 10 wypadków. Pomimo to, podkreślić trzeba, szwankują zarządzenia hygieniczne. Tylu brudasów żydów niechlujnych co u nas, nigdzie na ulicach się nie widzi. W tym właśnie kierunku przydałyby się radykalne i przestrzegane rozporządzenia.

ODPOWIEDZI OD RADAKCYI.

W. Pan Kaz. Kierz. w Dąbrowie. Owszem, z jaknajwiększą chęcią. Prosimy.

SPRAWY ROBOTNICZE.

Strejk w gazowni warszawskiej trwa w dalszym ciągu. Przyczyną strejku jest w pierwszej linii sytuacya finansowa, wywołana zmianą waluty. Zarobki pracowników gazowni są wypłacone w markach po kursie przymusowym. 100 rb. M. 216. Na stratę na zamianę waluty zarząd gazowni przeznaczył 5 proc., gdy tymczasem dochodzą one do 15 proc. Dodawszy do tego zwyżkę ceny towarów, straty sięgają blizko 30 proc. Robotnicy strejkujący żądają odpowiedniej podwyżki. Strejk w gazowni daje się dotkliwie odczuwać w całym mieście.

Z LITWY.

Nowy kurs wobec Litwy. Z Warszawy donoszą do „Dziennika Narodowego“:

Dopuszczenie czterech dzienników politycznych warszawskich na Litwę i wogóle do tak zwanego „Ostgebietu“, uważają w kołach politycznych warszawskich za pierwszy krok na drodze do nowej oryentacyi czynników miarodajnych w stosunku do Litwy. Fakt dopuszczenia pism stołecznych na Litwę łączą w Warszawie z zapowiedzią zmiany nie tylko oryentacyi w stosunku do tego kraju, ale też i polityki czynnej.

Tak, czy inaczej, musi nowe rozporządzenie wywołać fakty dodatnie. Olbrzymia część społeczeństwa polskiego kresów, która oddzielona odtąd od Warszawy szeregiem uciążliwych zakazów — utrzymywała ze stolicą kontakt bardzo słaby, uzyska obecnie możność porozumienia się z nami w sprawach politycznych, posiada to znaczenie pierwszorzędne. Dotychczas cały ten teren okupacyjny nie posiadał przez Polaków wydawanego dziennika politycznego. Istnieją tam wprawdzie dwu i trójjęzyczne pisma półurzędowe, ale treść ich zadowolić nie może najmniej wybrednego czytelnika, a cóż dopiero ludzi, którzy przed wojną karmieni byli strawą poważnej prasy polskiej na Litwie.

Wspomniane dzienniki kilkujęzyczne, jak: „Gazeta Białostocka“ (po polsku, po niemiecku i po żydowsku), „Gazeta Grodzieńska“ i t. p., dotyczas nie zamieściły ani jednego oryginalnego artykułu. Treść ich wypełniają depesze i przedruki z pism niemieckich.

Korespondencya rozdzielonych.

Uprasza się wszystkie pisma, wychodzące w Rosyi o przedruk niniejszego.

Aleksander Koziełkow z Sosnowca prosi rodziców przebywających w Rosyi o jakąkolwiek wiadomość tą samą drogą. Jest zdrów.

OBWIESZCZENIE.

Przyjmowanie krajowców do żandarmeryi w okupowanym obszarze Polski.

C. i k. Zarząd wojskowy okupowanego obszaru Polski zezwolił na przyjęcie tymczasowo 1000 tutejszych mieszkańców, którzy się zgłoszą dobrowolnie do służby przy polowej żandarmeryi w Polsce. To dobrowolne wstąpienie do c. i k. polowej żandarmeryi po myśli Najwyższego rozporządzenia z dnia 1-go października 1914 jest równoznaczne z dobrowolnem wstąpieniem do c. i k. siły zbrojnej; **zobowiązuje ono wszakże jedynie do służby przy polowej żandarmeryi w okupowanym obszarze Polski** przez czas trwania obecnej wojny.

1. WARUNKI PRZYJĘCIA.

a) zupełna fizyczna zdolność do służby i wiek 20—30 lat,
b) nieskazitelność,
c) znajomość języka polskiego,
d) stan wolny lub bezdzietny wdowiec,
e) zobowiązanie się do czynnej służby przy polowej żandarmeryi w Polsce przez czas trwania obecnej wojny.

Małoletni zgłaszający się dobrowolnie do tej służby muszą wykazać się pisemnem i potwierdzonem przez gminę zezwoleniem ojca lub opiekuna.

2. OKREŚLENIE POBORÓW.

Wstępuje się do służby w charakterze zapasowego żandarma polowego na czas trwania wojny. Pobory służbowe wynoszą — obok unormowanego etapowego relutum (obecnie 3 k. 90 h. dziennie) — 2 k. 74 h. tytułem żołdu i 1 k. 20 hal. tytułem osobnego dodatku dziennego. Prócz tego będą zapasowi żandarmi polowi umieszczeni na sposób koszarowy i otrzymują rządowe mundury, obuwie i uzbrojenie.

3. PROŚBY O PRZYJĘCIE.

Prośbę o przyjęcie można wnieść pisemnie lub ustnie w Komendzie obwodowej, w Komendzie oddziału polowej żandarmeryi lub w którymkolwiek posterunku polowej żandarmeryi. Każdy ubiegający się ma dołączyć do prośby prócz dokumentów oryginalnych (metryki, ewentualnie świadectwa szkolnego i t. d.) własnoręcznie przezeń napisany—gdyby zaś pisać nie umiał — własnoręcznie podpisany rewers o następującej treści:

> **Rewers.**
>
> Zobowiązuję się w razie mego przyjęcia do c. i k. żandarmeryi polowej Jeneralnego Gubernatorstwa wojskowego w Polsce służyć czynnie przy tejże żandarmeryi przez czas trwania obecnej wojny. Podpis.
>
> Dwaj świadkowie.

4. PRZEPISY KARNO-DYSCYPLINARNE.

Przyjęci zapasowi żandarmi polowi podlegają od dnia ich zaprzysiężenia wojskowym ustawom karnym i przepisom dyscyplinarnym na równi z tymi, którzy przynależą do c. i k. wojska. 876—1—1